

# Muzeum na Księżym Młynie

- Muzeum w znakomity sposób uzupełnia ekspozycje innych łódzkich muzeów, albowiem pokazuje wnętrza mieszkań nie robotników, lecz osób znacznie zamożniejszych, jednak również pracujących w fabryce Karola Scheiblera - tłumaczy Ewa Kozieradzka ze stowarzyszenia „Tylko Księży Młyn”, które prowadzi placówkę.

Gromadzenie eksponatów rozpoczęło się cztery lata temu, trochę przypadkiem, gdy w jednej z rewitalizowanych famuł w kompleksie Księżego Młyna budowlańcy znaleźli skrzynkę na klucze. Trafiła ona do pracowni Ewy Kozieradzkiej, projektantki mody mającej pracownię przy ul. Przędzalnianej 5. - Kolejne znaleziska też trafiały do mnie, bo po prostu tutaj było najwięcej miejsca - mówi Kozieradzka. - Nagromadziło się tego tyle, że powiedzieliśmy sobie w stowarzyszeniu: robimy muzeum.

Jego założyciele przyznają jednak, że o powstaniu takiej placówki i ocaleniu Księżego Młyna dla potomnych już kilkadziesiąt lat temu mówił Antoni Szram, współtwórca i dyrektor Muzeum Miasta Łodzi, założyciel i pierwszy dyrektor Muzeum Kinematografii.

Placówka ma ponad 100 metrów kwadratowych powierzchni. Urządzona została jak mieszkanie. Można przypuszczać, że nie było to mieszkanie zwykłych robotników, ale być może kogoś z nadzorujących ich pracę. Prezentowane w muzeum przy Księżym Młynie 2 artefakty są bowiem w większości „nierobotnicze” i duża ich część pochodzi właśnie z piwnic rewitalizowanych budynków. Piękne kryształły przeleżały w ziemi wiele lat. Aby ujawnić swoją urodę, musiały odmoczyć się z błota i brudu, zanurzone w wodzie przez kilkadziesiąt godzin. Kolekcja płyt z największej przedwojennej polskiej wytwórni „Syrena Rekord”, zachowana w doskonałym stanie, była ukryta pod podłogą jednego z większych rewitalizowanych domów. Na nieużytkowanych strychach, w komórkach oraz w śmietnikach znajdowane są rodzinne fotografie, portrety i rozmaite przedmioty codziennego użytku. Wśród nich np. świecznik, prawdopodobnie znacznie starszy niż z XIX wieku, oraz amerykańska wyżymaczka.

- To właśnie jakość eksponowanych u nas przedmiotów świadczy, że nie stanowiły one wyposażenia niebogatych robotniczych domów. Pochodzenie wyżymaczki może z początku dziwić, ale trzeba pamiętać, że bawełna była sprowadzana do łódzkich fabryk właśnie z Ameryki i stąd też wzięły się przedmioty zza oceanu - tłumaczy Kozieradzka.

Muzeum cały czas się rozwija. Niebawem w jednym z pomieszczeń będzie odtworzona kuchnia z epoki, a w przyszłości zwiedzający będą mogli oglądać także maglarnię wyposażoną w oryginalne sprzęty.

- Dzięki wspaniałomyślności wielu osób wciąż przybywa nam eksponatów. Niektóre wymagają renowacji, ale wszystkie są dla nas bardzo cenne - mówi Ewa Kozieradzka.

Pomieszczeń na Muzeum Księży Młyn użyczył Urząd Miasta Łodzi. Istotnymi partnerami przedsięwzięcia są: Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna, firma Vik Bud oraz PKO BP. Przyszłość placówki wydaje się obiecująca w kontekście starań o wpisanie Księżego Młyna na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Muzeum Księży Młyn ma swoją stronę internetową [tylkoksiezymlyn.org](http://tylkoksiezymlyn.org). Czynne jest codziennie, także w poniedziałki, wstęp wolny.

**Bogumił Makowski**